

Podporucznik Jan Zydrón –Uszewski bohater walk o „Niepodległą” 1914-1920



urodzony 11.11.1898 r. w Uszwi, zginął
23.07.1920 r.

w okolicach Wołpy nad Niemnem,

w wojnie polsko – bolszewickiej, dowódca 1
komp. I Kieleckiego Baonu Etapowego.
Legionista w 6 Pułku Piechoty Legionów
Polskich.

Student Prawa i Administracji Uniwersytetu
im. S. Batorego w Wilnie -1919/20 roku,

Przyjaciel z Gimnazjum w Bochni m. in.:
Leopolda Okulickiego (późniejszego
generała), Mariana Jędrychowskiego
(pułkownika, dowódcy bohatera z Monte
Cassino). Odznaczony:

- Krzyżem Niepodległości,
- Medalem Niepodległości,
- dwukrotnie Krzyżem Zastugi
- oraz dwukrotnie Medalem za Męstwo
„Tapferkeitsmedaillen” w czasie służby w
Legionach Polskich.

Fot.1. Jan Zydrón w mundurze oficerskim podporucznika Piechoty (privat).

Uszew- rodzinne strony Jana Zydronia



Fot. 2. Panorama Uszwi widok w kierunku wschodnim. (zdj. ze strony parafia.uszew.pl).

Uszew - osada, która wzięła nazwę od rzeki, nad którą leży – Uszwicy. Położona malowniczo pośród wzgórz Pogórza Wiśnicko-Lipnickiego w Małopolsce, powiat Brzesko, gmina Gnojnik. Przez wioskę przebiega droga krajowa nr DK 75 łącząca Kraków z Nowym Sączem, Krynicą i dalej Słowacją.

W 1255 roku, książę Władysław Wstydlivy nadał ziemię i las nad rzeką rycerzowi Kuźmie. Nad jej brzegami, potomkowie jego zaczęli się osiedlać, karczować lasy, budować domy i gospodarstwa, uprawiać rolę. Zajmowali się rzemiosłem, handlem i rolnictwem. Rozwojowi Uszwi sprzyjał fakt, że przez jej tereny przebiegały dwa ważne średniowieczne szlaki handlowe - pierwszy prowadzący z Krakowa na Ruś Czerwoną oraz drugi w kierunku Węgier i dalej na południe Europy. Tak dogodnie położenie spowodowało, że miejscowość szybko zyskała na znaczeniu, stając się miastem na przełomie XIV i XV wieku, co świadczyło o jej wysokim stopniu rozwoju gospodarczego. Niestety, jak większość miejscowości Małopolski, Uszew również została zniszczona w czasie wielu najazdów wrogów. Najbardziej tragiczne okazały się jednak skutki konfliktu Spytka z Melsztyna z właścicielem tutejszych dóbr- biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim. W wyniku najazdu Spytka w 1438 roku Uszew poniosła ogromne straty, spalono wiele zabudowań: młyn, dwór, szpital, kuźnie, gospody, ucierpiała ludność, a straty trzeba było odrabiać przez wiele lat. Te niesprzyjające okoliczności były prawdopodobnie przyczyną upadku Uszwi jako miasta. Ludność zaczęła odbudowę gospodarstw, dobytku, zaczęła sprowadzać narzędzia na nowo rozwijało się rolnictwo, rzemiosło i handel. Pomimo wysiłku włożonego w odbudowę tego, co zostało zniszczone, nie udało się przywrócić dawnej świetności. Lud uszewski, podobnie jak o dobra materialne, troszczył się również o dobra duchowe. W początkach XIV w. powstała parafia i wybudowano drewniany kościół p.w. Wszystkich Świętych. Od początku istnienia przy parafii prowadzona była szkoła parafialna, w której uczono dzieci podstawowych modlitw, śpiewu kościelnego czy służenia do mszy, a tym samym czytania i pisania. W wyniku rozbiorów Uszew, podobnie jak pozostałe wsie gminy, znalazła się w zaborze austriackim. Rząd austriacki przejął dobra biskupstwa krakowskiego i wieś stała się siedzibą urzędu gospodarczego zwanego „kamerą austriacką”. Na początku XIX wieku spłonął drewniany kościół, ale szybko wybudowano w 1806 roku obecną murowaną świątynię pw. św. Floriana. (1)



Fot. 3. Kościół parafialny w Uszwi, gdzie został ochrzczony Jan Zydroń dnia 13.11.1898 roku. (privat).

W 2-połowie XIX w. dzięki staraniom ówczesnego proboszcza parafii i dziekana ks. Jana Mroźka otwarto w Uszwi szkołę trywialną, w pierwszym roku nauczania w 1860 uczęszczało do niej ponad 100 uczniów. Uczono czytania i pisania w języku ojczystym, liczenia, uprawy drzew ogrodowych, (w związku z tym założono nawet obok szkoły sad), hodowli pszczół, śpiewu pieśni kościelnych i świeckich, wrywkowo na podstawie czytanek, uczono historii. Najważniejsze zaś były nauki moralne, nauczanie z tzw. czytanek. W uszewskiej szkole prowadzono także naukę języka niemieckiego, dla uczniów, których rodzice myśleli o dalszej edukacji swoich dzieci. Szkoła była zbyt mała, część budynku zamieszkiwał organista, będący równocześnie jedynym nauczycielem ponad setki uczniów, dlatego dobudowano jeszcze jedną salę lekcyjną. Z czasem trzeba było wynajmować izby u miejscowych gospodarzy. Trudne warunki spowodowały przyspieszenie decyzji o powstaniu nowej szkoły, której budowę rozpoczęto w 1910 roku. Zakładano, że nowa szkoła będzie posiadać sześć sal lekcyjnych oraz mieszkanie dla kierownika. Już rok później, nastąpiło uroczyste poświęcenie szkoły przez ks. Dziekana Wojciecha Rogoziewicza. W uroczystości wzięli udział uczniowie i nauczyciele oraz mieszkańcy wsi. Gośćmi honorowymi byli darczyńcy na rzecz szkoły: Jan Albin baron Göetz - Okocimski z pochodzącą z Uszwi żoną hrabiną Zofią Sumińską. (2)



Fot. 4-5. Szkoła w Uszwi, z 1860 r. oraz wybudowana w 1911 r. (Zdj. z arch. Szkoły podstawowej w Uszwi).

W czasie I wojny światowej, Uszew na szczęście nie ucierpiał w wyniku działań wojennych, front omijał naszą miejscowość, która była tylko zapleczem dla walczących stron konfliktu. Natomiast wielu mężczyzn zostało powołanych do wojska, wielu zgłosiło się na ochotnika do Legionów Polskich, aby walczyć o odzyskanie wolnej Polski. Znamy nazwiska wielu żołnierzy pochodzących z Uszwi, a walczących na frontach I wojny światowej a później z okresu walk o utrzymanie granic „Niepodległej” w latach 1918-20. Na tej liście złotymi zgłoskami zapisało się nazwisko Jana Zydronia, mojego wujka, legionisty, rodaka i bohatera walk o wolną i niepodległą Polskę. za którą zapłacił najwyższą cenę - oddał swoje życie. Był jednym z nas, tu urodził się, w Uszwi spędził swoje dzieciństwo, stąd wyruszył w świat, wszędzie dając świadectwo swojego pochodzenia, którego nie wstydził się, podobnie jak nie wstydził się swojej wiary, w której został wychowany. Wśród rzeczy, które po nim pozostały, była również, używana książeczka do modlitwy, z którą nie rozstawał się. Według niej żył i postępował, będąc zawsze człowiekiem czynnym, skromnym, prostolinijnym, traktując wszystkich z należyтым szacunkiem: rodziców, rodzeństwo, napotkanych ludzi, kolegów, profesorów w gimnazjum, podkomendnych w wojsku czy przełożonych. Takim Jego znali i takim zapamiętali.

Dzieciństwo Jana

Jan Zydroń junior urodził się 11 listopada 1898 r. w Uszwi, jako drugie z siedmiorga dzieci Jana Zydronia - rolnika i Heleny z d. Pasek.



Fot. 6-8. Rodzice Jan i Helena Zydroniowie oraz dzieci od lewej: Michał (żandarmeria), Maria i Jan Zydrón (ppor. piechoty – zdjęcie rekonstrukcja trzech fotografii z różnych okresów). (privat).

Wychowany w rodzinie katolickiej, głęboko wierzącej, zakorzenionej w tradycji, w duchu umiłowania ojczyzny i postępowania z honorem. Najstarszy z rodzeństwa Zydroniów - Michał (ur.1894- zm.1935 r.), służył w żandarmerii w okolicach Nowego Sącza. Zachorował i zmarł młodo w 1935 roku. Pochowany został na cmentarzu w Krakowie.

Młodszy brat Jana – Józef (1910- 1977), po zdaniu matury w Gimnazjum w Brzesku w 1929 roku, wstąpił do tarnowskiego seminarium. Święcenia kapłańskie otrzymuje z rąk biskupa Franciszka Lisowskiego. Dnia piątego lipca 1934 roku odprawia Mszę świętą prymicyjną w kościele parafialnym. Jest pierwszym kapłanem w parafii po przeszło stu latach braku powołań do służby Bożej. Dlatego cała wieś z ks. proboszczem Michałem Wielińskim na czele, z ogromną radością i entuzjazmem witała dostojnego księdza prymicjanta. Po święceniach kapłańskich obejmuje wikariat w parafii Wietrzychowice, a w 1937 roku w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Kaninie, a od 1939 do 1976 roku zostaje jej wieloletnim szanowanym proboszczem. W czasie II wojny światowej pomagał miejscowym partyzantom, po przeszukaniu plebani aresztowany przez Niemców, ciągnięty na łańcuchu za wozem na przesłuchanie przez „gestapo” do Limanowej, został odbity przez partyzantów, którzy go uratowali od pewnej śmierci, musiał ukrywać się wśród znajomych. Umiera 16 lipca 1977 r. Mszę św. pogrzebową odprawił ks. bp. Jerzy Ablewicz, setki wiernych parafian z Kaniny, Siekierczyny i okolic oraz rodaków z Uszwi żegnało swego ukochanego duszpasterza, z którym żyli się przez te czterdzieści lat Jego posługi. Ciało księdza kanonika złożono w kaplicy cmentarnej. Oprócz trzech synów Zydroniowie mieli cztery córki: Józefę (1900-1975) - zamężną Brzeską, Rozalię - zamężną Zarycką (1904 -1995), Marię - niezamężną (1907 -1970) i Zofię - zamężną Witkowską (1912-1996). Hierarchia wartości, system wychowania odgrywający kluczową rolę w dorosłym życiu każdego z rodzeństwa Zydroniów, którzy kierowali się tymi wartościami, jakie wpoili im rodzice, wychowawcy, otoczenie, uznając wartości tylko moralne, ludzkie i zgodne z sumieniem. Wartości wyniesione z domu rodzinnego, procentowały w ich dorosłym życiu. Dlatego dzisiaj z dumą powtarzam i piszę o nich to, co potwierdzają naoczni świadkowie wydarzeń.



Fot. 9. Rodzina Zydroniów przed domem w Uszwi, z okazji prymicji ks. Józefa Zydronia (brata nieżyjącego już Jana) – lipiec 1934. Siedzą od lewej: Helena matka prymicjanta, ks. Józef, Jan Zydrón -ojciec. Stoją od lewej siostry: Zofia, Rozalia, Józefa i Maria. (privat).

Okres nauki w Gimnazjum Bocheńskim (3)

Od wczesnych lat młodzieńczych Jan Zydrón był pilnym uczniem z ogromnym potencjałem, lotnym umysłem, pamięcią. Ojciec jego nie należał do ludzi bogatych, lecz widząc ogromne zdolności syna i za namową p. Ludwika Capika, ówczesnego Dyrektora Szkoły Podstawowej w Uszwi, postanawia postać młodego Jana aby dalej się kształcił, aby mógł dalej rozwijać się intelektualnie. Już wtedy młodym umysłem Jana rodzi się myśl, aby jak najlepiej wykorzystać czas nauki w gimnazjum i w przyszłości dostać się na studia. Bardzo dobrze radził sobie w przedmiotach humanistycznych, jak również nie sprawiały mu żadnego kłopotu przedmioty ścisłe, dlatego bez problemów zdaje egzaminy do liceum. W tym czasie nie było jeszcze tego typu szkoły w Brzesku, stąd wybór padł na Gimnazjum w Bochni.



Fot.10. Liceum Ogólnokształcące w Bochni. Budynek byłego Gimnazjum, do którego uczęszczał Jan Zydrón w latach 1910-18, będąc jednym z najpilniejszych i chlubnie uzdolnionych i co roku wyróżnianym studentem. (privat).

W 1910 r. rozpoczyna naukę jako student bocheńskiego Gimnazjum, będącego w tym czasie potężną kuźnią umysłów i kształtowania postaw, również mającego ogromny wpływ na wychowanie i życie młodego Jana. Szkoła, oddalona 15 km drogi, którą nieraz musiał pokonać pieszo. Wynajmuje pokój u pani Chrobak. Aby nie płacić czynszu, za wynajem pokoju, udziela korepetycji córkom właścicielki mieszkania. Był wyróżniającym się uczniem, pilnym, konsekwentnie dążącym do postawionego sobie celu, dlatego co roku wyróżniany w sprawozdaniach jako uczeń chlubnie uzdolniony. Kolega ze szkolnej ławki m.in. Leopolda Okulickiego (późniejszego generała AK), czy Mariana Jędrychowskiego (późniejszego pułkownika bohatera z Monte Cassino) czy jeszcze wielu innych, którzy wspólnie z nim poszli walczyć o wolną Polskę, a później w obronie Jej granic, w wojnach w latach (1914 – 1920) , i w czasie II wojny światowej, na frontach całej Europy. To tutaj w tej „KUŹNICY” przekuto słowa w czyny, tu właśnie wpajano ideały, za które wielu profesorów i uczniów oddało życie: BÓG – HONOR-OJCZYŻNA.



Fot.11. Bochnia. Kościół św. Mikołaja, widok z końca XIX w. (fot. powyżej po lewej z Polska.org.pl)



Fot.12. Gimnazjum w Bochni z czasów, gdy uczęszczał do niego Jan Zydróż (zdj. powyżej po prawej Polska.org.pl).



Fot. 13. Bochnia widok miasta początek XX wieku (zdj. S. Mucha).

Różnie toczyły się losy uczniów, profesorów jak również samego budynku gimnazjum, które po wybuchu I wojny światowej, zostało dosłownie zniszczone przez działania wojenne, na przemian zajmowane przez wojska obu stron na koszary lub szpital polowy. Największych zniszczeń dokonały wojska rosyjskie i to w krótkim czasie, paru tygodni pobytu w Bochni. Zdewastowane zostało wszystko; sale szkolne, sprzęty, biblioteka i pracownie naukowe. Rok szkolny 1914/15 rozpoczęto dopiero na wiosnę 1915 roku. Budynek gimnazjum wykorzystywany był przez wojsko austriackie jako szpital polowy. W tym czasie młodzież uczyła się w wynajętym domu przy Górnym Rynku, ale pomimo warunków wojennych i wielu trudności młodzież wróciła do swojej szkoły, podobnie jak Jan, lecz nie na długo. Ideały wolnościowe, patriotyzm, wizja wolnej Polski sprawiają, że studenci bocheńskiego Gimnazjum również i Jan Zydrzeń, jako młody uczeń wstępuje do szkolnej drużyny skautowej im. Hetmana Żółkiewskiego, a w starszych klasach młodzież szkoli się w strzelaniu z broni w czasie zajęć szkolnych, lub wstępuje do organizacji paramilitarnych, działających w Bochni: Towarzystwa Gimnastyczno-Strzeleckiego „Sokół”, „Związku Strzeleckiego”, czy „Drużyn Bartoszewskich”. Wśród młodzieży panowały nastroje patriotyczne, w tym czasie powstają Legiony pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Kiedy 6 lipca 1914 r. z Oleandrów wyrusza I Kompania Kadrowa, w znacznej liczbie stanowią ją ochotnicy z Bochni, z czasem przybywają tu nowi ochotnicy z różnych miast zachodniej Galicji, którzy uzupełniają stan tworzonych: II i III pułku piechoty. Tu na dziedzińcu koszar miało miejsce zaprzysiężenie blisko 1300 legionistów, chociaż ochotnicy niechętnie składali przysięgę na wierność Austrii, ale groźba, że zostaną wcieleni do regularnej armii austro-węgierskiej, przekonała ich do pozostania w legionach. Zostali rozlokowani w budynkach opróżnionego właśnie więzienia w Wiśniczu Nowym, a następnie udali się na front, walcząc jako II Brygada w Karpatach i w Galicji. Te wszystkie wydarzenia sprawiają, że młodzi gimnazjaliści, pałają chęcią walki, w której widzą przyszłą szansę na powstanie wolnej Polski. W grudniu 1915 roku Jan Zydrzeń, opuszcza zakład i wstępuje do Legionów Polskich.

6 Pułk Piechoty Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego.

Po opuszczeniu gimnazjum zgłosił się na ochotnika i trafił do 6 Pułku Piechoty Legionów Polskich, biorąc udział od początku służby w walkach na kresach wschodnich w rejonie rzeki Stochód na Wołyniu m.in. w największej bitwie Legionów Polskich pod Kostiuchnówką (1916 r.). „Polska Góra”, Optowa, Rudka Miryńska, Kukle, Rudka Sitowicka czy Sitowicze- to miejsca bitew, w których wujek Jan Zydrzeń brał udział, gdzie Polacy stanęli do walki pokazując męstwo i hart ducha oraz odwagę w walkach przeciwko wielokrotnie liczniejszym oddziałom wojsk armii rosyjskiej dowodzonej przez generała Brusilowa.



Fot. 14. Książka żołdu kpr. Jana Zydrzenia (8 komp.6 p. p. Leg. Pol.- wyrwany bloczek żołdu w sierpniu 1917 r. wskazuje datę wyjazdu żołnierzy 6 pułku z Dębłina do Pikulic garnizon Przemyśl, po „kryzysie przysięgowym” i rozwiązaniu Legionów i wcieleniu za karę do armii austriackiej i wystąpieniu na front. (privat).

6 Pułk Piechoty Legionów Polskich do którego trafił rekrut Jan Zydrón utworzony został rozkazem Komendy Legionów Polskich z dnia 27 lipca 1915. We wrześniu pułk został skierowany na Wołyń. W bitwach pod Maniewiczami i Kołodnią żołnierze 6 p. p., który wszedł w skład III Brygady Legionów i austro-niemieckiej grupy operacyjnej gen. Alexandra Linsingena, przeszedł swój chrzest bojowy. Następnie toczą walki pod Kuklami, Kamieniuchą i Rudką Miryńską, gdzie w wyniku zaciętych walk pułk doznał największych do tej pory strat osobowych.

Ostatnie działania brygad legionowych miały na celu opanowanie dogodnych pozycji nad rzeką Styr, aby można było przygotować ofensywę. Dowództwo nad 6 Pułkiem Piechoty obejmuje mjr Mieczysław Neugebauer- Norwid, bardzo ceniony i szanowany przez żołnierzy dowódca, a przede wszystkim doświadczony strateg. Istotne dla celów militarnych było opanowanie jedynej w okolicy wzgórza, z którego można było prowadzić obserwację ruchu wojsk przeciwnika, łatwiej dowodzić, jak również bronić pozycji, mając rozległe pole widzenia. Po tygodniu walk i brawurowych atakach piechoty wspieranej przez zmasowany ostrzał artyleryjski zdobyto wzgórze. Od tej pory, „w dowód uznania”, Austriacy nanieśli na swe mapy wojskowe nową nazwę wzgórza „der Polenberg” tzn. „Góra Polaków, która to nazwa istnieje do dzisiaj, jak również stacja kolejowa nieopodal - Polska Góra (obecnie Ukraina). Po zakończeniu walk 6 p. p. podobnie jak pozostałe pułki legionowe rozpoczyna okopywanie się na dotychczasowej linii frontu, który ustabilizował się na zachód od Styru. W okolicach Optowej zbudowano okopy, schrony i ziemianki, rozciągnięto też druty kolczaste. Walki ograniczały się do działań zaczepno- obronnych, patrolowych lub ostrzału artyleryjskiego. Nastąpił okres zastoju. Po zluzowaniu przez oddziały niemieckie 6 pułk wraz z komendą III Brygady w tym czasie stacjonowały w Nowych Kuklach. Prowadzone były zajęcia kulturalne i sportowe, dodatkowe szkolenia, organizowane uroczystości religijne. Działania przybrały charakter wojny pozycyjnej.



Fot.15-17. Okopy, zasieki na linii frontu pod Kostiuchnówką, zdj. niżej 'Reduta Piłsudskiego' (CAW).

W 1916 roku, po wielu miesiącach przygotowań, rusza ofensywa gen. Aleksieja Brusilowa. W rejonie Łucka dochodzi do pierwszych zaciętych walk na odcinku III Brygady. Uderzenie na pozycje Legionów w rejonie Kostiuchnówki miało być jednym z najważniejszych elementów operacji. Najcięższe walki toczyły się w dniach 4-6 lipca 1916 r. o Polską Górę. Polacy dostali rozkaz utrzymania jak najdłużej pozycji. (4). Była to największa i najkrwawsza bitwa w dziejach Legionów, okupiona ogromnymi stratami. Legioniści, choć musieli wycofać się z pola walki, wykonali swoje zadanie, znacząco opóźniając wroga ofensywę. Dzięki temu front nie został przerwany, a wojska austro-węgierskie miały dość czasu, aby się wycofać i uniknąć okrążenia nad Styrem. Cena za wykazany w krwawej bitwie hart ducha i poświęcenie była ogromna: zginęło, odniosło rany lub zaginęło bez wieści ok. 2 tys. legionistów, w tym wielu oficerów. (5) Następuje wycofywanie wojsk austro-węgierskich, a brygady legionowe zabezpieczają ich odwrót, powstrzymując nacierające wojska rosyjskie. Mimo zmniejszonego stanu liczebnego i braku wsparcia ze strony Austriaków, czy „Honwedów”, którzy widząc nacierających Rosjan, porzucali armaty lub broń i uciekali, lub co gorsza przechodzili, jak Czesi na stronę wroga., Polacy pokazali swoją wartość bojową, do końca walcząc. Bitwa o Rudkę Miryńską była ostatnią bitwą Legionów Polskich. Do końca nie zostali docenieni przez Niemców i Austriaków mimo wielu obietnic.



Fot.18. Jan Zydróż (drugi od lewej), jako podoficer kapral w 6 p. p. Leg. Polskich. (privat).

W październiku 1916 r. po wycofaniu jednostek legionowych z linii frontu, Jan Zydróż przybył do Baranowicz, gdzie stacjonował jego pułk, a następnie przeniesiony do Dębłina, gdzie przebywał do „kryzysu przysięgowego”. W sierpniu nastąpił wyjazd zbuntowanych oddziałów, pochodzących z Galicji do Pikulic (garnizon Przemyśl), gdzie nastąpiło całkowite przeformowanie pułków I i III Brygady i rozwiązanie Legionów. Żołnierzy starszych odesłano do domów, a wielu młodych spośród legionistów, podobnie jak Jan Zydróż jako karę za

popieranie „Królewików” w czasie „kryzysu przysięgowego”, wcielono do jednostek armii austriackiej i wysłano na front włoski.



Fot. 19. Odznaka pamiątkowa 6 p.p. za udział w co najmniej czterech bitwach stoczonych przez pułk na Wołyniu (Kostiuchnówka. Góra Polaków, Kukle, Kopne, Kamieniucha, Sitowicze, Wola Miryńska (...)).

Fot.20. Jan Zydróż kapral Legionów Polskich 1916 r. z odznaką pułkową za udział w bitwach 6 p.p. (privat).

Na froncie włoskim

Jan Zydróż jako podoficer, służył m. in. w 47 p. p. c. i k. armii wysłany w rejon Monte Grappa (we Włoskie Dolomity) (6). Masyw ten odegrał ważną rolę podczas I Wojny Światowej. Włosi stoczyli tu trzy bitwy z wojskami Cesarstwa Austro-Węgier.



Fot. 21-22. Przeł. M-te Asolone i masyw M-te Grappa <https://www.storiaememoriadibologna>. Mapa z zaznaczonym szlakiem walk pułku, w którym przebywał Jan Zydróż (front włoski.1917-18 r.).



Fot. 23. Jan Zydrón na stanowisku strzeleckim z karabinem Mannlicher M1895 i maską p/gaz. (Włoskie Dolomity. 1917 r.) (privat).

Najważniejsza była pierwsza batalia stoczona między 11 listopada a 23 grudnia 1917 roku. Żołnierzom włoskim udało się wówczas odeprzeć atak Austriaków, którzy po zwycięskiej bitwie pod Caporetto (dziś słoweński Kobarid), byli bliscy przedarcia się przez Alpy, na łatwiejszą do opanowania Nizinę Padańską. Starcie w masywie Monte Grappa było jedynie fragmentem walk na całym froncie, lecz i tak kosztowało życie 21 tysięcy żołnierzy austriackich i 12 tysięcy Włochów. W północnej części tego wojennego cmentarza pochowano zwłoki 10.295 żołnierzy austriackich, zaś w południowej, ciała 12.615 włoskich obrońców. Zdecydowana większość ofiar z obu stron tego starcia nie została zidentyfikowana. Okrucieństwa wojny niewątpliwie odbiły piętno na psychice młodego, bądź co bądź mężczyzny. Brał przecież udział w kilku najkrwawszych bitwach, gdzie zginęło na jego oczach tysiące żołnierzy. Krzyki rannych, umierających, palących się żywcem, widoki, które na pewno zapadały w pamięci, świadczyły to o ogromnej odporności psychicznej, która nie pozwoliła mu załamać się w ważnych i trudnych wyborach żołnierskich, tułaczego trudu, którego fenomenu nie sposób nam dzisiaj wyjaśnić. I za to ich podziwiamy.



Fot 24-25. Jan Zydrón przełęcz Monte Asolono (pierwszy z prawej), oraz w ok. Kavernae (stoi w II rzędzie pierwszy z lewej 1918 r.) (privat).

Powrót do Ojczyzny i do 6-go pułku piechoty Leg. W. P.

Służąc w wojsku, Jan Zydróż nie zapomniał o nauce, poświęcając, każdą wolną chwilę na jej zgłębianie. W czasie urlopów, w czasie pełnienia służby w wojsku, wracał jako prywatysta, aby zaliczyć zaocznie egzaminy tzw. „wojenne” - do kolejnych klas gimnazjum. Po wojnie wraca do wolnej już Polski, do swej szkoły, aby ją skończyć i zdać maturę.

(... „Tymczasem na widowniświatowej z zawrotną szybkością następowały po sobie zdarzenia, w historii ludzkości i historii polskiego narodu jedyne, o znaczeniu olbrzymim i znamionach dziejowego przełomu. Uczniowie, wróciwszy po krótkiej przerwie, dnia 11 listopada do szkoły (od 29 października do 10 listopada włącznie był zakład zamknięty z powodu influency [grypy] hiszpańskiej) znaleźli się w szkole uwolnionej już od więzów, nałożonych jej przez zaborczy rząd austriacki. W dniu tym obchodzono uroczystość z powodu ogłoszenia wolnej i zjednoczonej Polski. Młodzież zgromadziła się w dwu salach egzortacyjnych; do kl. I-III wygłosił przemówienie prof. St. Fischer, do kl. IV – VIII prof. Trzpis, poczem po odśpiewaniu „Roty” Konopnickiej, młodzież z profesorami udała się do kościoła na nabożeństwo dziękczynne. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej. Po uroczystości zgłosili się uczniowie kl. VII w Dyrekcji z oświadczeniem, że wstępują do Wojska Polskiego (...)” (7).

Żołnierska dusza Jana daje znać o sobie. Nie czeka długo, przerywa naukę i wstępuje na powrót w szeregi Wojska Polskiego, aby wreszcie służyć jako żołnierz swej wolnej i niepodległej Ojczyźnie. Na początku 1919 przystąpiono do odtwarzania 6 pułku piechoty. Pierwszym jego pododdziałem był batalion szturmowy, sformowany w Radomiu, który 9 stycznia 1919 wszedł do walki o linię kolejową Lwów—Przemyśl. W kwietniu 1919 uczestniczył on w walkach o Lidę. Pułk przesunięty pod Wilno, połączył się z II i III batalionem, tworząc Dywizję Litewsko-Białoruską pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego. Za zasługi i waleczność, dekretem z 20 V 1919 r.- Jan Zydróż, został mianowany z dn. 1 V tego roku podporucznikiem piechoty 6 p. p. Legionów, z którym związany był od początku służby wojskowej, kiedy wstąpił do Legionów (8)(9)



Fot. 26. Podporucznik piechoty Jan Zydróż (privat).



Fot. 27. Legitymacja studencka Jana Zydronia słuchacza wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu w Wilnie 1919/20 (privat).

Wilno i udział w walkach na kresach

W tym samym czasie przeniesiono go i powierzono dowództwo kompanii nowo utworzonego I Kieleckiego Batalionu Etapowego, pod komendą majora piechoty Wacława Prawdzika. W maju 1919 r. batalion przydzielony został do dyspozycji Dowództwa Okręgu Etapowego „Wilno”. Już w sierpniu brał udział w walkach z Litwinami pod Mejszagołą oraz zabezpieczał Stację Zborną Jeńców w Krzywiczach. Baon stacjonował w Święcianach i w Wilnie. ⁽¹⁰⁾ We wrześniu 1919 r. Jan Zydróż decyduje się spełnić młodzieńcze pragnienie, jeszcze z czasów szkoły podstawowej i zapisuje się na studia na wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, uroczyste otwarte w dniu 10- października 1919 roku. Uniwersytet był nową uczelnią, zbudowaną właściwie od podstaw, lecz bazującą na tradycji Akademii i Uniwersytetu Towarzystwa Jezusowego (Academia et Universitatis Societatis Jesu), która została powołana przez króla Stefana Batorego w 1579 roku.

Wojna polsko -bolszewicka, ostatni bój ...

W połowie grudnia batalion ochraniał linię kolejową Landwarów – Jewie - Wilno. W styczniu 1920 przydzielony został do Grupy Operacyjnej gen. Józefa Lasockiego. Stacjonował wtedy w Wilnie i w Nowych Święcianach.



Fot. 28. Wilno. Boże Narodzenie 1919 r. Dowódca ppor. Jan Zydróż (szósty z lewej siedzący w płaszczu), ze swoimi żołnierzami z 1 komp. I Kieleckiego Baonu Etapowego. Ostatnie święta wujka. (privat).

Pod koniec kwietnia wszedł w podporządkowanie Dowództwa Okręgu Etapowego „Mińsk”, a kompanie przydzielone zostały do Dowództw Powiatów Etapowych: „Ihumeń” i „Borysów”. Od 27 maja jedną kompanią batalion zabezpieczał linię kolejową Mińsk- Baranowicze. W czerwcu pełnił służbę wartowniczą w Mińsku, ochraniał linię kolejową Mińsk-Borysów oraz obsadzał Stację Etapową „Okotów”. 9 lipca batalion został ewakuowany przez Baranowicze, Słonim do Derewnoje. Od 18 lipca wraz z batalionem ochraniał mosty na Niemnie oraz linię kolejową Lida -Warszawa, główny szlak odwrotowy dla DLB i innych oddziałów piechoty, a po ich zerwaniu, skierowany został do grupy gen. Jędrzejewskiego, jako wzmocnienie w walkach nad

Niemnem. 23 lipca 1920 r. we współdziałaniu z XXXIV Brygadą Piechoty oraz Dywizją Litewsko-Białoruską (DLB) walczył w rejonie Wołpy (11), mając za zadanie utrzymanie za wszelką cenę przeprawy na Niemnie, aby Wojsko Polskie mogło bezpiecznie się ewakuować. Zadanie zostało wykonane.



Gł. Poczta Polowa № IV.-E.
da. 22 września 1920.

Szanowna Redakcjo!

Nasz baon, choć pełni służbę etapową, podczas odwrotu brał czynny udział w walkach z bolszewikami. Baon nasz jeszcze w roku ubiegłym był kilkakrotnie atakowany przez Litwinów na linii demarkacyjnej. Poniósł też w walkach tych baon nasz pewne straty w rannych i zabitych. Tam ranny śmiertelnie, zmarł w szpitalu jeden z najlepszych oficerów Baonu, ś. p. podpor. Badowski Tadeusz. Przed samym zajęciem Mińska Lit. przez bolszewików, baon nasz pełnił służbę na placówkach do ostatniej chwili odejścia naszych wojsk z Mińska, z którymi razem wycofał się.

Dnia 18-go lipca b. r. baon został skierowany w kierunku Lidy, aby objąć obronę mostów i brodów na rzece Niemnie, gdzie dopiero dn. 21 lipca zetknął się z nieprzyjacielem, który nacierając na nasze linie chciał zawładnąć mostami, by odciąć odwrót cofających się oddziałów. Wywiązała się bitwa; bolszewicy przechodzili trzykrotnie do ataku. Nasz baon bohatercko odparł ataki i utrzymał się na linii bojowej aż do rozkazu wycofania się na nowe pozycje za rzekę Niemen, pod m. Mosty. Cofając się dalej w stronę Grodna, wzdłuż rzeki Niemna i wtedy pod m. Wolpę, stoczył z wielokrotnie przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi zaciętą bitwę, odbierając z powrotem utracone chwilowo m. Wolpę. Podczas tej bitwy padł na polu walki ugodzony kulą nieprzyjacielską ś. p. podpor. Żydrón Jan, nieustraszony żołnierz, który przeszedł całą kampanję legionową. Baon nasz poniósł w jego osobie wielką stratę. Poległo tam również kilku szeregowców i podoficerów.

Cześć bohaterom poległym za Wolność Ojczyzny! Dowódca naszego baonu, major Wacław Pr., zawsze znajdował się na pierwszej linii bojowej, dowodząc osobiście, dodając otuchy żołnierzowi do walki z wrogiem, a kiedy zwracano Mu uwagę na groźące niebezpieczeństwo, z najzimniejszą krwią wydawał rozkazy i przebiegał linię od końca do końca. To też cały baon ma dla Niego najwyższą cześć i przywiązanie żołnierskie. Również adjutant baonu, ppor. Lucjusz Miedz., ani na krok nie odstępował żołnierzy, lecz brał zawsze bezpośredni udział w bitwie, jak przystało na dzielnego żołnierza.

Dowódca nasz, major Pr., nie tylko na linii narażał swoje życie na równi z żołnierzami, ale również położył wielkie zasługi przy zorganizowaniu baonu, wyszkoleniu i wychowaniu żołnierza, którego ukochał całym sercem. Obecnie zaś, gdy powołany został na wyższe stanowisko, żegnamy Go z prawdziwym żalem, życząc Mu dalszej owocnej służby dla Ojczyzny.

Cześć!

Walerjan Górski, sierżant

Władysław Kołodziej szar.

1 Kielecki Baon Etap.

Fot. 29-30. Ostatnie zdjęcie wujka ppor. Jana Zydronia (1920 r.) zdjęcie obok: artykuł z „Żołnierza Polskiego” nr 164 z 30 września 1920 roku, list sierżanta Waleriana Górskiego i szar. Władysława Kołodzieja 9 obaj służyli pod dowództwem por. Zydronia, wspominający ostatnie tygodnie walk Baonu i śmierć ś.p. Jana Zydronia w okolicach Wołpy nad Niemnem. (fot.29 privat)

W dniach 21-25 lipca 1920 r. w ok. Rosi toczyły się zacięte walki pomiędzy 1-szą Dywizją Litewsko – Białoruską a oddziałami pięciu dywizji bolszewickich z 3-ej i 15-ej Armii. Po ciężkich bojach nad Niemnem, zgodnie z rozkazem dowództwa, dywizja rozpoczęła dalszy odwrót. Po przekroczeniu Niemna dywizje bolszewickie podążyły w kierunku Białegostoku. Główne natarcie było skierowane na Sokótkę i wzdłuższosy z Wołpy, w kierunku Rosi (12). W lesie Chomin Bór koło Rosi 1DLB licząca w stanie bojowym około 1700 żołnierzy i 27 dział, została otoczona pięcioma dywizjami bolszewickimi, liczącymi ok. 10-12 tysięcy żołnierzy i kilkanaście baterii artylerii. Prowadząc walki w niezwykle trudnej sytuacji, bitwa zakończyła się dużym sukcesem 1-ej DLB. Dzięki inicjatywie dowódców różnych szczebli i wytrwałości oddziałów, dywizji udało się rozerwać pierścień okrążenia Armii Czerwonej i uniknąć rozbicia. W walkach pod Rosią 1-a DLB straciła 150 poległych i rannych żołnierzy (13). W walkach nad Niemnem dnia 23-go lipca 1920 r. poległ trafiony kulą w głowę ppor. Jan Zydrón, dowódca I Kompanii, I Kieleckiego Batalionu Etapowego.

Cześć zasłudze

„Dnia 23 lipca 1920 r. w walkach z bolszewikami u wzgórz na północ od m. Wołpy, raniony śmiertelnie w głowę, padł na polu walki ppor. Zydrón Jan, dowódca 1-szej kompanii. W osobie jego baon nasz stracił jednego z najlepszych oficerów, który swoją pracowitością, sumiennością i odwagą zdobył sobie ogólne uznanie. Cześć bohaterowi, który walcząc o wolność i dobro Ojczyzny, przeszedłszy całą martyrologię Legionów polskich, padł w dniu 23 lipca b. r. na polu chwały (14)” (...) Taki wyciąg z rozkazu baonu z dnia 4 sierpnia b.r. nadesłało w tych dniach na ręce stroskanych rodziców dowództwo I kieleckiego baonu. Jest ono zupełnie słuszne. Od najwcześniejszej bowiem młodości zasługiwał ś. p. Jan Zydrón na takie uznanie. Już jako student gimn. w Bochni należał do najpilniejszych i wzorowych uczniów tak, iż przełożeni z największym uznaniem o nim się wyrażali. Oddany nauce, nie wyjął serca swego, ale umiłował rodziców, jeszcze bardziej umiłował Boga i Ojczyznę swoją. To też, kiedy powstały na Ziemi Polskiej „Legiony”, ś. p. Jan Zydrón bez namysłu zaciąga się w ich szeregi i z całym zapalem młodzieńczego serca, stara się spłacić dług tej ziemi kochanej, która go żywiła i wychowywała, nie szczędząc jej ni krwi, ni życia swego. To też z jego śmiercią traci Ojczyzna jednego z najlepszych swoich obywateli. Niechże więc, to uznanie władz wojskowych przyświeca młodzieży naszej przykładem i zachętą, by wstępowała w ślady ś. p. Jana Zydronia, bo wtenczas Ojczyzna nasza będzie prawdziwie chlubą narodów” (15).



Ciało ś.p. ppor. Jana Zydronia, po zabraniu z pola walki zostało pochowane następnego dnia przy stacji kolejowej Roś (obecnie Białoruś) dnia 24 lipca 1920 r., a dalej przeniesione i złożone w mogile na cmentarzu tutejszej parafii św. Jana Chrzciciela.

Fot. 31. Roś. Grób nieznanego żołnierza WP. Stan z 2011 r. Tu prawdopodobnie spoczywa ciało ś.p. Jana Zydronia, wraz z innymi poległymi w czasie bitwy żołnierzami. Ilość spoczywających żołnierzy nie jest znana. Pomnik postawiono w 1999 r.

staraniem Antoniego Chomczukowa, byłego Prezesa Związku Harcerstwa Polskiego na Białorusi. Mogiłą opiekują się rodzina Chomczukowych, harcerze i miejscowa ludność polska. (Zdj. Mariusz Proskień).

Na cmentarzu parafialnym w Uszwi w jego rodzinnej miejscowości, na płycie grobu rodziców Jana i Heleny Zydroniów, znajduje się tablica, poświęcona pamięci ich syna Jana.



Fot. 32-33. Cmentarz parafialny w Uszwi. Tablica poświęcona pamięci Jana Zydronia, ufundowana przez siostrzenice poległego wujka: Krystynę Bartys, Zofię Długolecką i Janinę Toboła, oraz grób rodziców bohatera Jana i Heleny Zydroniów oraz córki Marii. Na ich grobie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona przez ks. prałata Jana Kudłacza, w czasie Uroczystości 100-lecia bohaterskiej śmierci ś.p. ppor. Jana Zydronia, która miała miejsce 18 lipca 2020 roku w kościele parafialnym oraz na cmentarzu w Uszwi.

Życie Jana Zydronia zostało brutalnie przerwane w momencie jego rozkwitu, mając niespełna 22 lata. Miał tyle planów, marzeń, które chciał i mógł zrealizować: ukończyć studia, czy nadal kontynuować karierę wojskową, założyć rodzinę, cieszyć się życiem w wolnej Polsce, o którą walczył od młodości. Tego nie dowiemy się nigdy. Kula bolszewicka te wszystkie plany zniweczyła, tak jak tysiącom Jemu podobnych. Dlatego tak ważną rzeczą jest pamięć pokoleń, przekazywana dzieciom i wnukom, bo jak powtarzał twórca Legionów marszałek Józef Piłsudski: „Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości”, czy inny cytat tegoż: „Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium”. Dlatego uczmy się szanować i cenić przeszłość, aby mieć prawo do przyszłości.

We wspomnieniach przekazywanych nam przez rodziców, krążą opowieści matki Jana Zydronia- Heleny, z czasów, gdy przyjeżdżał na urlopy. Zawsze radosny, pełen nadziei, lubił żartować, śpiewać pieśni ludowe i legionowe. Dziś wiemy jak wielkie okrucieństwa wojny przeżył, nie mówił wiele o frontowym żołnierskim życiu, nie chcąc martwić rodziców. Kiedy ostatni raz żegnał się z rodzicami i rodzeństwem, być może przeczuwał, że jest to jego ostatnie spotkanie z rodziną, że już się więcej nie zobaczą. Zwykle odwracał się uśmiechnięty i machał, tym razem odszedł nie odwracając głowy...może wstydził żołnierskich łez??

Bochnia - Pomnik Czynu Legionowego

Postawa bocheńskiej młodzieży została doceniona i upamiętniona pomnikiem „Poległym za Wolność 1914 – 1920”, zwanego potocznie „Pomnikiem Czynu Legionowego”, monumentu położonego przy zbiegu ulic Orackiej i Regis w Bochni. 3 maja 1935 r. nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego z inicjatywy Powiatowego Związku Legionistów w Bochni. Monument zaprojektował architekt krakowski Franciszek Mączyński. Tablice z brązu wykonała odlewnia metali "Fosforon" w Sosnowcu. Wdzięczna swoim bohaterom ludność bocheńska ufundowała pomnik przy Plantach upamiętniający bochnian poległych na frontach I wojny

światowej. Tu na ośmiu tablicach umieszczone są, w porządku alfabetycznym, nazwiska 260 bohaterów Legionów Polskich i uczestników wojny bolszewickiej, pochodzących z Bochni i powiatu bocheńskiego. Nazwisko Jana Zydronia widnieje na ostatniej, ósmej tablicy.



Fot. 34-35. Pomnik pamięci poległych 1914-1920, wśród nazwisk na tablicy ósmej widnieje również nazwisko Jana Zydronia jako ostatnie. (privat)

Tablica w westybulu Gimnazjum w Bochni

Nazwisko jego umieszczone jest również na tablicy pamiątkowej poległych w czasie wojny, w latach 1914- 1920 profesorów i uczniów w westybulu bocheńskiego Liceum im. Króla Kazimierza Wielkiego. Tablica według projektu prof. Bogusława Serwina, wykonana przez artystę Filipa Marca, została uroczystie odsłonięta i poświęcona 30 kwietnia 1927 roku. Na tablicy wymieniono nazwiska poległych 5 nauczycieli i 57 uczniów tej szkoły...



„(...) są na tej tablicy nazwiska bohaterów, którzy w chwili wybuchu wojny światowej, na wieść o tworzeniu się legionów poszli w bój wiedzeni nadzieją, że z krwi i wojennej zawieruchy Ojczyzna nasza zmartwychwstała wyniść musi. Mogiły ich z dala od Bochni – na najdalszych rubieżach ziemi naszej i jeszcze dalej ... Szumią nad nimi lasy kresowe i wiatr modlitwy szepce, a tu do Bochni, do ich rodzin i między nas wróciła jeno wieść o ich śmierci.

Są tu dalej nazwiska tych, którzy pod Warszawą, od kul bolszewickich padli, ostatni bohaterowie nasi, najmłodszy, najlepiej zapamiętani i najobficiej opłakani.

Fot.37. Tablica w westybulu w L.O. w Bochni (2020 r.-privat)

Są tu wreszcie nazwiska tych, którzy z ran i wojennego znoju – na nędznych pryczach szpitalnych, w nieutulonej tęsknocie za rodzinnym domem, wśród marzeń o ojcu, o matce i o rodzeństwie – na rękach ludzi obcych zmarli.

W sercach rodziców i rodzeństwa zapadła bolesna pamięć o poległych synach i braciach, ale i w naszym gronie współuczniów i wychowawców pozostał żal, że już brak między nami tych, z którymi łączyło nas tyle serdecznych nici, tyle wspólnych prac i nadziei.

W corocznych nabożeństwach żałobnych prosimy Boga o spoczynek dla nich wiekuisty – ale i ziemską chwałę poległych utrwalić należało. I oto ze składek uczniów i grona nauczycielskiego powstała ta tablica.

Niech rodzice, którzy w poległych swoich synach i braciach Ojczyźnie dali, co mieli najdroższego, mają tę drobną choćby pociechę, że się w naszym zakładzie nazwiska synów ich i braci wymawia z czcią należną bohaterom.

Niech dla naszego miasta ten pomnik będzie chlubnym świadectwem, przypominającym pokoleniom, że synowie Bochni i bocheńskiej ziemi obfitą hekatombę z krwi swojej Ojczyźnie zmartwychwstającej w ofierze dali.

Niech tobie, o młodzieży, kamień ten przypomina, że oni polegli po to, ażebyście Wy mogli żyć i pracować w wolności i pokoju. Niech się idea, która poległych waszych poprzedników prowadziła przez życie rozpleni w waszych sercach w czyn, w niez mordowaną pracę dla dobra Ojczyzny i bliźnich na chwałę Boga i na pożytek was wszystkich" (17).

Dowództwo I Kieleckiego Baonu Etapowego

(...) Dnia 23 lica (dwudziestego trzeciego) 1920 r. o godz. 11-tej przed południem w walkach z bolszewikami u wzgórz na północ od m. Wołpy nad brzegami rzeki Niemen raniony śmiertelnie w głowę, padł na polu walki ppor. Zydrón Jan, dowódca 1-szej kompanii. W osobie jego baon nasz stracił jednego z najlepszych oficerów, który swoją pracowitością, sumiennością i odwagą zdobył sobie ogólne uznanie. Cześć bohaterowi, który walcząc o wolność i dobro Ojczyzny, przeszedłszy całą martyrologię Legionów polskich, padł w dniu 23 lipca b.r. na polu chwały. Cześć Jego pamięci! Przy zwłokach tegoż nie znaleziono nic, gdyż następujący bolszewicy zabrali wszystko nawet ubranie. Po odparciu bolszewików ciało zabrano z placu boju i przeniesiono na cmentarz pogrzebowy do Rosi, obok stacji kolejowej (linia Warszawa-Lida), gdzie dnia 24 lipca śp. ppor. Jan Zydrón został pochowany. Pozostałe rzeczy po zabitym, przy komisijnym sprawdzeniu spisano protokół, które to przesyła się Rodzicom śp. ppor. Jana Zydronia przez jego ordynansa szer. Turka Jana.

Dowódca I Kieleckiego Baonu Etap. mjr. Prawdzik Wacław

(wyciąg z raportu o śmierci dowódcy 1 komp. I Kieleckiego Baonu Etapowego ppor. Janie Zydronii).

Pamięć

18 lipca 2020 roku w rodzinnej miejscowości Jana Zydronia odbyła się doniosła Uroczystość poświęcona pamięci bohatera walk o wolną i niepodległą Polskę, podporucznika Jana Zydronia. Została odprawiona Msza św. w Jego intencji oraz poległych za Ojczyznę, którą odprawił ks. prałat Jan Kudłacz. Siostrzenica zmarłego Zofia Długołęcka na wstępie przedstawiła jego postać, dokonania i wspomnienia swojej matki Zofii o poległym bracie. W homilii wygłoszonej przez ks. proboszcza, wielokrotnie podkreślał znaczenie słowa MIŁOŚĆ: w odniesieniu do Boga, rodziny, Ojczyzny i wspólnoty, którą tworzymy. Podkreślił zasługi poległego i cechy, oraz wskazał wartości którymi powinniśmy żyć na co dzień. Na płycie

nagrobnej rodziców Jana i Heleny Zydroniów poświęcona została tablica ufundowana przez siostrzenice, upamiętniająca bohatera walk wojny polsko - bolszewickiej. Złożono wieńce i wiązanki, oraz wygłosili słowo: siostrzenice-p. Krystyna Bartys i p. Zofia Długołęcka), rodzina poległego (p. Adam Zydroń), jak również wójt Gm. Gnojnik p. Sławomir Paterek, p. Zofia Sitko prezes „Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”, p. Janina Kęsek redaktor naczelny „Wiadomości Bocheńskich” parę słów skierował również sołtys wsi Stanisław Cebula i inni. Pan Marek Białka zagrał pieśń "Śpij kolego". W ciszy uczciliśmy pamięć naszego Bohatera.



Fot. 38-39. Poświęcenie tablicy przez ks. prałata Jana Kudłacza, oraz honorowa asysta druhów OSP Uszew (zdj. ks. Zbigniew Wielgosz).



Fot.40. Pamiątki po poległym bohaterze przechowane przez jego rodzinę: szabla ppor. J. Zydronia, zdjęcia i dokumenty, kartki z jego oryginalnym pismem, medale za zasługi i wiele innych dokumentów dotyczących postaci poległego bohatera z czasów szkolnych i służby wojskowej. (Zdj. Marek Białka)



Fot.41. Stoją od lewej: Zofia Sitko- prezes „Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”, Janina Kęsek- redaktor naczelna „Wiadomości Bocheńskich”, Zofia Długołęcka – siostrzenica poległego Jana i współfundatorka tablicy pamiątkowej, Zofia i Roman Śledź (wnuk siostry poległego Jana -Józefy Brzeskiej) oraz z tyłu ich syn Paweł Śledź, autorzy i wydawcy pamiątkowego albumu poświęconego osobie por. Jana Zydronia.(Zdj. Marek Białka).



Fot.42. Grupa teatralna działająca przy Świetlicy Wiejskiej w Uszwi wykonała koncert pieśni patriotycznych i legionowych.(Zdj. Karolina Długołęcka)

Obecny był poczet sztandarowy Ochotniczej Straży Pożarnej w Uszwi w osobach: Wojciecha Pawełka oraz Grzegorza Śledzia i Jana Bartysa (obaj potomkowie sióstr poległego Jana Zydronia). W Sali Domu Strażaka odbyła się część artystyczna z udziałem grupy teatralnej, działającej przy Świetlicy Wiejskiej w Uszwi pod kierunkiem p. Lucyny Wnęk, która śpiewała pieśni patriotyczne, legionowe, wcześniej również w kościele w czasie Mszy św. przy udziale p. organisty Jakuba Toty. Zebrani goście mieli możliwość obejrzenia wystawy, na której znalazły się dokumenty, odznaczenia i szabla naszego Bohatera. Wystrój i pamiątki oraz przedstawiona prezentacja multimedialna, to zasługa również p. Teresy Czesak, p. Alicji Kuc, p. Anny Bartys, p. Piotra Janiszewskiego (wykonał piękny baner z podobizną bohatera, który mam nadzieję znajdzie się w izbie pamięci poświęconej uszewskim bohaterom) i wielu innych, którzy w ten sposób chcieli uczcić pamięć naszego lokalnego bohatera Jana Zydronia, który mam nadzieję, będzie wzorem dla kolejnych pokoleń młodych mieszkańców powiatu- naszej małej Ojczyzny.

Roman Śledź wnuk siostry poległego Jana Zydronia -Józefy Brzeskiej.

PRZYPISY:

- 1) Dzieje parafii Uszew.
- 2) Strona szkoły podstawowej w Uszwi.
- 3) Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Bochni, za lata 1910 -1918.
- 4) „Dzieje 6 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego - T1 Tradycja” W-wa 1939 r.
- 5) Dzieje pl. Portal Historyczny- „Bitwa pod Kostiuchnówką 1916 - najkrwawszy bój Legionów Polskich”.
- 6) M-te Grappa szczyt w Dolomitach, miejsce bitew w cz. I woj. św. na froncie aust. -włó (Wikipedia).
- 7) Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bochni za rok szk. 1918/1919 str.14-15.
- 8) Wikipedia 6 pułk Piechoty.
- 9) Dziennik Rozkazów Wojskowych R. II nr 59 z 29 V 1919 r.
- 10) Za Wikipedia „I Kielecki Batalion Etapowy”.
- 11) Wołpa - wieś (dawniej miasteczko) na Białorusi, w obwodzie grodzieńskim, w rejonie wołkowyskim.
- 12) Roś – osiedle typu miejskiego na Białorusi, w obwodzie grodzieńskim, w rejonie wołkowyskim.
- 13) ” Bój odwrotowy nad Niemnem i Rosią I Dyw. L. B. (21-25 lipca 1920 roku)”, autor mjr. J. Dąbrowski, W-wa 1933 r.
- 14) Rozkaz majora W. Prawdzika, D-cy I Kieleckiego Baonu Etap. z dn.4.VIII.1920 r.
- 15) „Lud Katolicki „nr 38 z 19 IX 1920 tygodnik s. 11-12.
- 16) Tekst wiersz do pieśni, prawdopodobnie E. Bryll, wzmianki o nieznanym autorze z czasów I wojny światowej.

- 17) Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Bochni, za rok 1926/27 s. 41-42.
- 17) Monitor Polski nr 132 z 11/05/1931 r. poz. B 975, dot. Nadania J. Zydroniowi Krzyża Niepodległości.
- 17) Monitor Polski nr 217 z 21.IX.1932 dot. nadania J. Zydroniowi Medalu Niepodległości
- 18) Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 31 z dn. 16 września 1922r. str.68.
- 19) „Dzieje 6 Pułku Piechoty Leg. Józefa Piłsudskiego - T1 Tradycja" W-wa 1939 r.
- 20) Pismo Komitetu Krzyża Niepodległości z dnia 19/06/1938 do matki ppor. Zydronia, p. H. Zydrzeń.
- 21) Dz. Personalny nr 31 s.687-nad. Krzyża Walecznych kpr. Zydroniowi z 6 p. p. Leg.
- 23) " Bój odwrotowy nad Niemnem i Rosią I Dyw.L. B (21-25 lipca 1920 roku)", aut: mjr J. Dąbrowski.
- 24) Zdj. i dok. w artykule ze zbiorów rodzinnych dzięki uprzejmości p. Krystyny Bartys, siostrzenicy poległego ś. p. Jana Zydronia, p. Marka Białki oraz Grzegorza, Pawła i Michała Śledź.

Bibliografia i materiały:

- 1) M.Kornecki: „Holzarchitektur auf dem Lande in Polen"
 - 2) Österreichisches Staatsarchiv Museum Wien: „Das Kriegsjahr 1914-1918“.
 - 3) Die digitale Landesbibliothek Oberösterreich.
 - 4) " Bój odwrotowy nad Niemnem i Rosią I Dyw.L. B (21-25 lipca 1920 roku)", aut: J. Dąbrowski.
 - 5) „Dzieje 6 Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego - T1 Tradycja" W-wa.
 - 6) Centralne Archiwum Wojskowe.
 - 7) Centralne Biuro Historyczne
 - 8) W Kozłowski- „4 Dywizja Piechoty w latach 1919-1921"
 - 9) M. Siwiec- Cielebon – „Powstawanie garnizonu WP w Wadowicach 1918."
-